

Brzmi absurdalnie? Okazuje się, że niekoniecznie! Wszyscy ci, którzy przez ostatnie kilka lat odłożyli nieco na boczny tor swoje umiłowanie do zimowych szaleństw, a sprzęt narciarski schowali głęboko na strychu, mogą przeżyć niemałe zaskoczenie pojawiając się na stoku.

To, jakie zmiany dokonały się w sportach zimowych można porównać chyba tylko do tych, jakie przez ostatnie lata zaobserwowaliśmy w systemach komputerowych: kiedyś DOS – czarna magia, teraz Windows – lekki, łatwy i przyjemny. Ten, kto żyje w przekonaniu, że atrakcje zimą zaczynają i kończą się na nartach, snowboardzie czy sankach jest w głębokim błędzie i ze zdumieniem przetrze zaśnieżone gogle, obserwując na stoku dziwnie wyglądające pojazdy i fun-adrenalinowe atrakcje. Połączenie sanek i nart? Dlaczego nie! Skifox, bo tak, nieco tajemniczo, nazywa się ów wymyślny pojazd, to nic innego jak krótka narta carvingowa i siedzenie z odpowiednią amortyzacją. Nie ma kierownicy, a kieruje się nim balansując ciałem. Wystarczy zasiąść wygodnie, założyć specjalne narto-płazy na stopy i już można rozpoczynać zimowe szaleństwo. Dla spragnionych komfortu i wygody producenci sprzętów zimowych oferują snowbike'i oraz snowscooty. Pierwsze, jak możemy się domyślić, są połączeniem roweru i nart. Mają kierownicę oraz siodełko, a zamiast kół do ramy przymocowane są płozy. Można więc hulać po stoku z zawrotną prędkością, nie martwiąc się o trudy pedałowania pod górkę - wyciągi zrobią to za nas. Snowscoot to odmiana snowbike'a: jest połączeniem tradycyjnego BMX-a i snowboardu, tyle że tylna deska jest nieco dłuższa od przedniej, ruchomej. Co ważne, na snowscoocie mogą jeździć zupełni amatorzy lub nawet ci, którzy nigdy nie mieli do czynienia z nartami. Użytkowanie tych pojazdów jest tak proste, że nie wymaga wielogodzinnych kursów ani treningów, a przyjemność z korzystania jest zawodowa.



Dla spragnionych mocniejszych wrażeń ośrodki narciarskie proponują zapierający dech w piersiach kitewing, będący połączeniem kitesurfingu, snowboardu i narciarstwa. Ten najnowszy hybrydowy sport pozwala wznieść się wysoko nad ziemię, aby już za chwilę sunąć po stoku z zawrotną prędkością. To połączenie pozornie niezwiązanych ze sobą sportów - paralotnictwa oraz narciarstwa - pomoże dostrzec magię kryjącą się w jednoczeniu żywiołów. Najodważniejsi natomiast mogą spróbować paraglidingu - zimowej odmiany skoków bungee. Dzięki niemu mamy szansę obejrzeć świat z lotu ptaka, skacząc samodzielnie lub z instruktorem z jednego z górskich szczytów. Krótkie przeszkolenie i natychmiastowa frajda z zabawy to coś, co pozwala w pełni cieszyć się zimowym, niebanalnym wypoczynkiem z odrobiną adrenaliny.

Na koniec coś, co pokochają chyba wszyscy miłośnicy zimowych szaleństw: airboard. To ciekawe rozwiązanie, będące nowoczesną, uproszczoną, a zarazem ulepszoną wersją sanek, wykorzystuje niewiarygodny wręcz poślizg, jaki uzyskuje guma w zetknięciu ze śniegiem. Nadmuchiwane poduchy są tak skonstruowane, że nie uciskają brzucha, a leżąc na nich i gnając w dół nie musimy martwić się o własne bezpieczeństwo. Dwa solidne uchwyty pozwolą nam pewnie trzymać się „poduszkowca” i w razie potrzeby manewrować nim w dowolnym kierunku.

Niestety, tego typu nowoczesne szaleństwa dopiero zdobywają uznanie polskich ośrodków narciarskich, które cały czas stawiają na uniwersalne narty, ewentualnie snowboardy. Czasami spotkać się można z amatorskimi wersjami airboardingu, gdzie oryginalne nadmuchiwane sanki o wymiarach ok. 120 x 170 cm zastępowane są zwykłymi gumowymi pontonami, w przypadku których tarcie jest o wiele większe, co automatycznie powoduje zmniejszenie prędkości. Jeśli chcemy zakosztować tego typu atrakcji, najbliżej mamy do naszych sąsiadów - Słowaków, którzy mogą poszczycić się posiadaniem zimowej infrastruktury na europejskim, a nawet światowym poziomie. Tuż za naszą południową granicą, w ośrodkach Jasna i Tatrzańska Łomnica, położonych w Niskich i Wysokich Tatrach, w zależności od fantazji i humoru, osiąść możemy co najmniej kilkunastu różnych, zarówno tych jeżdżących, jak i latających sprzętów, które z pewnością mogą uczynić wypoczynek niezapomnianym, a na pewno są ciekawym urozmaicheniem tradycyjnego spędzania czasu na stoku. Oczywiście wszystko pod okiem specjalistów, którzy doradzają i czuwają nad bezpieczeństwem miłośników adrenaliny. Więcej informacji można znaleźć na stronach internetowych środków ([www.nartyslowacja.pl](http://www.nartyslowacja.pl), [www.jasna.sk](http://www.jasna.sk), [www.vt.sk](http://www.vt.sk))

Najfajniejszą zaletą fun-adrenalinowych atrakcji jest to, że gwarantują doskonałą rozrywkę także osobom niejeżdżącym na nartach czy snowboardzie. Przyjemność z zabawy nie jest okupiona godzinami morderczych treningów, ale właściwie zapewniana w standardzie, o czym świadczą uśmiechnięte od ucha do ucha twarze zapaleńców, dla których pojęcie strachu... zwyczajnie nie istnieje.

## **PR SOLUTION**